



PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA

ANNA LEGEŻYŃSKA

HARTWIG WDZIĘCZNOŚĆ

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

HARTWIG
WDZIĘCZNOŚĆ



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA

ANNA LEGEŻYŃSKA

**JULIA
HARTWIG
WDZIĘCZNOŚĆ**

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO
ŁÓDŹ 2017

Anna Legeżyńska – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Polskiej
Zakład Literatury i Kultury Nowoczesnej, 61-701 Poznań, ul. Fredry 10

RECENZENT

Piotr Śliwiński

Redakcja serii „PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA”

Marzena Woźniak-Łabieniec, Przemysław Dakowicz

Arkadiusz Morawiec

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Paweł Maurycy Sobczak

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI I LAYOUT

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Julia Hartwig. PAP/REPRODUKCJA

© Copyright by Anna Legeżyńska, Łódź 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07680.16.0.M

Ark. wyd. 10,8; ark. druk. 17,5

ISBN 978-83-8088-810-4

e-ISBN 978-83-8088-811-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

JEST PRZYWILEJEM WDZIĘCZNOŚCI, ŻE RODZI SIĘ
ONA ZAWSZE TAM, GDZIE DZIEJE SIĘ COŚ DOBREGO
I PIĘKNEGO. JESTEM WIĘC WDZIĘCZNA ZA KSIĄŻKI
I OBRAZY, KTÓRE KOCHAM. WSZYSTKO, CO OTRZY-
MUJĘ Z DARÓW SZTUKI, BUDZI WE MNIE TO UCZU-
CIE. WDZIĘCZNA JESTEM MOIM BLISKIM, ŻE BYLI
I SĄ, I WDZIĘCZNA JESTEM LUDZIOM, ŻE OFIAROWA-
LI MI SWÓJ TRUD, A CZĘSTO I ŻYCIE, ŻEBYM MOGŁA
DZIŚ CIESZYĆ SIĘ WOLNOŚCIĄ I DECYDOWAĆ SAMA
O SWOIM LOSIE. WDZIĘCZNA JESTEM KAŻDEJ CHWI-
LI ISTNIENIA, MIMO I NA PRZEKÓR BÓLOWI I CIER-
PIENIU.

BO WDZIĘCZNOŚĆ TO UCZUCIE WSZECHOGAR-
NIAJĄCE, STANOWIĄCE JAKBY ZAKŁAD NASZEGO
CZŁOWIECZEŃSTWA. UCZUCIE NA WSKROŚ RELI-
GIJNE. I JEST TO RELIGIA LUDZI RÓŻNYCH WYZNAŃ,
TAKŻE TYCH, KTÓRZY DO ŻADNEGO WYZNANIA SIĘ
NIE PRZYZNAJĄ. TEN DAR OTRZYMALIŚMY Z CHWI-
LĄ PRZYJŚCIA NA ŚWIAT I OD NAS ZALEŻY, JAK GO
ROZWINIEMY.

(Julia Hartwig, *O wdzięczności*,

[w:] *taż, Pisane przy oknie*,

Warszawa 2004, s. 106)

SPIS TREŚCI

9 WYKAZ SKRÓTÓW

11 POEZJA UOSOBIONA

23 ROZDZIAŁ 1. HARTWIŻANKA

26 RODZINA

36 SIEROCTWO

42 LATA SZKOLNE

49 O CZYM NIE DA SIĘ OPOWIEDZIEĆ

54 NA ROZDROŻU

63 ROZDZIAŁ 2. STYPENDYSTKA

64 PARYŻ, „WSTRZĄSAJĄCO PIĘKNY”

71 W KRĘGU LITERATURY FRANCUSKIEJ

79 MIŁOŚĆ

95 ROZDZIAŁ 3. TOWARZYSZKA ŻYCIA

97 „KIEDY WSZYSTKO OBSUWA SIĘ SPOD NÓG”

105 ARTUR

118	ZADOMOWIENIE
132	WIRY HISTORII, TĘTNO LITERATURY
156	PRZYJAŻNIE
183	POBYTY
206	WDOWIEŃSTWO
217	ROZDZIAŁ 4. MISTRZYNI
217	„SPOJRZENIE, KTÓRE UKAZUJE ŚWIAT”
222	OBOK MIŁOSZA
226	INNY
232	DOŚWIADCZENIE I OBRAZ
237	PAMIĘĆ
240	WIERSZ
243	SMAK
246	TAJEMNICA
252	WDZIĘCZNOŚĆ
259	ZAMIAST ZAKOŃCZENIA
	(WYKŁAD JULII HARTWIG WYGŁOSZONY 2.02.2015, PODCZAS UROCZYSTOŚCI NADANIA JEJ GODNOŚCI DOKTORA <i>HONORIS CAUSA</i> UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU)
267	BIBLIOGRAFIA
271	NOTA EDYTORSKA
273	INDEKS

WYKAZ SKRÓTÓW

- Bbt – J. Hartwig, *Bieg bez tchu*, „Kwartalnik Artystyczny”, 2007, nr 3.
- Biz – J. Hartwig, *Błyski i zwierzenia*, Warszawa 2004.
- Bp – J. Hartwig, *Bez pożegnania*, Warszawa 2004.
- Dz1 – J. Hartwig, *Dziennik*, t. I, Kraków 2011.
- Dz2 – J. Hartwig, *Dziennik*, t. II, 2014.
- Dza – J. Hartwig, *Dziennik amerykański*, Warszawa 1980.
- Gż – J. Hartwig, *Gorzkie żale*, Kraków 2011.
- K – A. Międzyrzecki i J. Hartwig – Cz. Miłosz, *Korespondencja*, Kraków 2012.
- Ko – J. Hartwig, A. Międzyrzecki – K. i Z. Herbertowie, *Korespondencja*, Warszawa 2012.
- L – *Listy Artura Międzyrzeckiego do Julii Hartwig*, „Kwartalnik Artystyczny” 2007, nr 3.
- No – J. Hartwig, *Nie ma odpowiedzi*, Warszawa 2001.
- Noz – J. Hartwig, *Nim opatrzy się zieleń. Wybór wierszy*, Kraków 1995.

- Nsz – *Największe szczęście, największy ból. Jarosława Mikołajewskiego rozmowy z Julią Hartwig*, Kraków 2014.
- P – R. Przybylski, *Między czasem poległych a groźbą spodlenia*, [w:] A. Międzyrzecki, *Z dzienników i wspomnień*, Warszawa 1999, s. 287–322.
- Pzg – J. Hartwig, *Podziękowanie za gościnę. Moja Francja*, Gdańsk 2006.
- S – *Julia Hartwig – lubelskie kręgi*, „Scriptores” 2011, nr 40.
- Sp – J. Hartwig, *Spojrzenie*, Kraków 2016.
- T – „Topos” 2004, nr 3.
- Up – A. Międzyrzecki, *Uprogu XXI wieku*, Kraków 1996.
- Wa – J. Hartwig, *Wiersze amerykańskie*, Warszawa 2002.
- Wo – *Wspólna obecność. Korespondencja Julii Hartwig i Arтура Międzyrzeckiego z Anną i Jerzym Turowiczami*, Kraków 2012.
- Wr – J. Hartwig, *Wolne ręce*, Warszawa 1969.
- Ww – J. Hartwig, *Wiersze wybrane*, Kraków 2010.
- Z – J. Hartwig, *Zobaczone*, Kraków 1999.
- Za – J. Hartwig, *Zapisane*, Kraków 2013.
- Zdiw – A. Międzyrzecki, *Z dzienników i wspomnień*, Warszawa 1999.
- Znp – J. Hartwig, *Z niedalekich podróży*, Warszawa 1954.
- Zp – J. Hartwig, *Zawsze powroty. Dzienniki podróży*, Warszawa 2001.
- Żtp – *Życie to podróż, to ocean. Z Julią Hartwig rozmawia Artur Cieślak*, Poznań 2014.

POEZJA UOSOBIONA

Niewysoka, wyprostowana sylwetka. Skupione, uważne spojrzenie. Niezmienne uczesanie z charakterystyczną, stylową koroną warkocza wokół głowy. Zawsze ten sam sznureczek pereł wokół szyi i drobne, także perłowe kolczyki. Mówi spokojnie, starannie, precyzyjnie dobierając słowa... Taki obraz przecho-
wywałam w pamięci, rozpoczynając pracę nad opowieścią o Julii Hartwig, która wkrótce miała obchodzić dziewięćdziesiąte szóste urodziny, a ledwie rok wcześniej opublikowała kolejny tomik nowych wierszy: *Spojrzenie* (2016). Los wymusił jednak przygnębiającą korektę czasu teraźniejszego w mojej narracji. Poetka zmarła 14 lipca 2017 roku, w domu swojej córki, Danieli Lehtinen w Gouldsboro (Pensylwania).

Mimo sędziwego wieku, Julia Hartwig – rówieśniczka Różewicza, Herberta, Białoszewskiego – do końca życia była niezwykle twórczą przedstawicielką generacji wojennej. Pozostawiła bogaty i zróżnicowany, wciąż jeszcze nieopisany w pełni dorobek poetycki, prozatorski i przekładowy. Nie podejmuję

się tutaj trudnego zadania jego syntezy, na którą przyjdzie czas później, gdy zaczniemy jaśniej pojmować wielkość straty poniesionej przez polską literaturę. Chcę jedynie podzielić się z Czytelnikiem swoją fascynacją i uznaniem dla poetki, której życie wypełniała wciąż praca: lektury, pisanie, ale także ciągła praca nad samą sobą. Twórczość, choć pozbawiona ostentacyjnej konfesyjności, była integralnie związana z jednostkowym, więc wyjątkowym losem tej niezwykłej postaci. Jednocześnie życie to odbijało w sobie historyczny los polskiej wspólnoty.

Julia Hartwig mówiła spokojnie, starannie, precyzyjnie dobierając słowa... Równie stonowana, skupiona i uważna jest jej poezja, nasycona szlachetną elegancją, wyrażającą się w równowadze mowy i myśli. O tym wszystkim zamierzam tutaj opowiedzieć. Pozostawiając, na ile to tylko możliwe, czas terazniejszy.

W potężnym, liczącym ponad półtora tysiąca stron, dwutomowym przewodniku encyklopedycznym *Literatura polska*, który powstawał w zasłużonym Państwowym Wydawnictwie Naukowym pod kuratelą najwybitniejszych wówczas krytyków i badaczy, a ukazał się w 1984 roku, nie ma hasła poświęconego Julii Hartwig. Dopiero gdy w 1987 roku dodrukowano *Uzupełnienia do wydania I*, znalazła się tam nieprzesadnie obszerna notatka, obejmująca główne fakty biograficzne i edytorskie. W pierwotnym opracowaniu zabrakło miejsca dla poetki nie dlatego, iżby znajdowała się wówczas w gronie twórców marginalnych, przeciwnie, należała już wówczas do autorów cenionych wysoko i budzących zainteresowanie. Decydem, posługującym się narzędziem cenzury, chodziło o to, by usunąć ją w cień, całkowicie wymazać nazwisko z listy pisarzy prawomyślnych. W 1984 roku, kiedy powstawał encyklopedyczny przewodnik,

panowała ponura aura niedawno zniesionego stanu wojennego, a zarazem rosło obywatelskie nieposłuszeństwo wobec opresyjnego reżimu, w czym niemałe zasługi położyli ludzie pióra. Dla poskromienia tej aktywności władza w 1983 roku zdelegalizowała Związek Literatów Polskich (by zresztą wkrótce go reaktywować i skłonić do kooperacji). Natomiast w 1984 powstało alternatywne, nielegalne Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, zarejestrowane dopiero w 1989 roku. Julia Hartwig wraz z z mężem, Arturem Międzyrzeckim, była wieloma nićmi związana ze środowiskiem opozycji demokratycznej, w gronie ich przyjaciół znajdowali się twórcy KOR i pisarze objęci zakazem druku. Władzy nie podobały się też zapewne liczne więzi z intelektualistami Zachodu. Poetce wyznaczono więc skromne miejsce w encyklopedycznym suplemencie... I to dopiero w 1987 roku, gdy trzeszczały fundamenty reżimu, luzowano rygory cenzury i nadciągały podmuchy wielkiej zmiany.

Dzisiaj czytelnik nie znalazłby już żadnego przewodnika literackiego, pozbawionego informacji o Julii Hartwig. Znają to nazwisko zarówno maturzyści, jak też profesjonalni badacze, których zainteresowanie twórczością znakomitej poetki wyraźnie nasiliło się na przełomie wieków, gdy w księgarniach regularnie zaczęły pojawiać się zbiory jej wierszy, dzienniki, listy, felietony oraz wznowienia dawnych książek. Rosnącej popularności Julii Hartwig towarzyszyło przy tym żywe zainteresowanie mediów, świętujących jej kolejne sukcesy literackie. W ostatnich latach sypały się nagrody i honory, z okazji których publiczność mogła zetknąć się z poetką, podziwiając zarówno jasność i głębię jej wypowiedzi, jak też niepospolitą elegancję sposobu bycia.

Krytyka literacka przez dłuższy czas utrzymywała, że Julia Hartwig jest poetką ciągle „niedocenioną”, co dziś wydaje się opinią zupełnie pozbawioną zasadności. Każda jej nowa książka

błyskawicznie znikająca z półek księgarskich, wydawcy kompletowali kolejne wybory wierszy i wznawiali podręczne dzienniki, badacze publikowali naukowe opracowania, a Internet wciąż wzbogacał się o biograficzne dokumenty i Wikicytaty. Specjalne miejsce dla „hartwigianów” przeznaczyła multimedialna strona lubelskiej Bramy Grodzkiej, bieżące informacje znaleźć też można było na Facebooku.

Dorobek Julii Hartwig obejmuje dziś dwadzieścia trzy tomy wierszy, jedenaście wyborów poezji, dwie monografie o życiu i twórczości wybitnych poetów francuskich, dwa duże tomy dzienników i trzy książki napisane jako dzienniki podróży; ponadto trzy tomy korespondencji, felietony i szkice, ogromną liczbę przekładów z literatury francuskiej i angielskiej oraz dwie antologie poezji amerykańskiej. Osobne miejsce zajmują dawniej pisane utwory dla dzieci. Z długiej listy nagród i wyróżnień, jakimi uhonorowano poetkę, wystarczy wymienić kilka: prestiżową Prix de Traduction przyznaną przez Fondation d’Hautvillers (Francja 1978, wraz z Arturem Międzyrzeczkim), Nagrodę Literacką im. Jurzykowskiego (USA, 1981), Nagrodę Polskiego PEN Clubu (1979, 1997), Thornton Wilder Prize (USA, 1986), Nagrodę im. Georga Trakla (Austria, 1991), Doroczną Nagrodę Ministra Kultury za całokształt twórczości (2001), Nagrodę Wielką Fundacji Kultury (2002), Nagrodę Polskiego PEN Clubu im. Jana Parandowskiego (2009) i Nagrodę im. Czesława Miłosza (2009). We Włoszech przyznano jej Premio Acerbi za całokształt twórczości (2011). W kraju otrzymała nagrodę „Dzieło życia” w XII edycji Nagrody im. C. K. Norwida (2013) oraz Nagrodę Poetycką im. Wisławy Szymborskiej (2014). Wśród przyznanych poetce najwyższych odznaczeń państwowych znajduje się Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski (2011), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1997), Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2005). W 2007 roku

spotkał Julię Hartwig zaszczyt szczególnie i zasłużony, otrzymała bowiem Order Narodowy Legii Honorowej V klasy – najwyższe odznaczenie przyznawane przez rząd francuski. Natomiast Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu nadał poetce w lutym 2015 roku godność doktora *honoris causa*.

Poza fenomenem twórczej długowieczności, Julia Hartwig uosabiała rzadki przypadek umiejętności istnienia dojrzałego artysty na granicy popkultury i kultury niszowej, bez ryzykownego flirtu z gustem potocznym. Nie unikała spotkań autorskich, wywiadów, konkursowej gali (na przykład takiej, jaka miała miejsce z okazji wręczenia Nagrody Poetyckiej im. Wisławy Szymborskiej). Potrafiła też znakomicie sprostać oczekiwaniom elitarnej publiczności zgromadzonej w akademickiej auli, jak podczas uroczystości nadania jej doktoratu *honoris causa*. Wszystkie tego rodzaju zdarzenia, wymagające nie tylko sił fizycznych, lecz też psychicznej adaptacji do warunków tłumnego zgromadzenia w świetle jupiterów i błysku fleszy, Julia Hartwig przyjmowała z właściwym sobie spokojem, godnością, naturalnością. Medialny gwar to cena zasłużonej sławy, której doczekała się w wieku późnym, kiedy być może łatwiej uniknąć roli „celebryty”, ale też trudniej nie poddać się pokusie mizantropii, gdy rozgłos nie wydaje się już wart każdej ceny. Starzy Mistrzowie bowiem zwykle patrzą na świat z oddali, bardziej zajęci wielką refleksją egzystencjalną i elegijnym rachunkiem niż rozgorączkowaną aktualnością.

Sztukę obecności w bieżącym życiu wspólnoty bez rezygnacji z indywidualizmu, umiejętność włączenia się w nowy model kulturowej komunikacji wolno uznać za jeden z głównych dowodów profesjonalizmu i wielkości artysty. Oczywiście szanujemy również i „pustelników”, takich twórców, którzy uznają, że głównym łącznikiem ze światem muszą pozostać ich teksty. Julia Hartwig należała do innego rodzaju autorów. Z wielką uwagą

i szacunkiem odnosiła się do swej publiczności, rozumiejąc, jak naturalna jest potrzeba bezpośredniego kontaktu z twórcą dzieła. Dobrze wiedziała, że znaczenia tekstu literackiego umieszczone na ekranie realnego życia nierzadko nabierają głębszego sensu i jasności. Jedną z jej pierwszych ważnych książek była biograficzna opowieść *Apollinaire* (wydana w 1962 roku, potem jeszcze wznawiana), do której po latach dodała następną, poświęconą twórczości i życiu Gérarda de Nerval (1972). Mnóstwo w nich faktografii wydobytej z bibliotecznych zasobów, lecz przede wszystkim są to historie przemian genialnych osobowości. Poetka w pewnym felietonie tak komentowała łączność życia i literatury:

Surowe oddzielanie biografii autora od jego dzieła wydawało mi się zawsze czymś paradoksalnym. Jako gorliwą od lat czytelniczkę literatury, zawsze interesowało mnie, jaki też był w życiu autor tej pięknej fikcji, która mnie zachwyciła, lub wiersza, który mnie poruszył.

[...] niezależnie od postępów strukturalizmu, tak zwany zwyczajny czytelnik bynajmniej od biografistyki się nie odwrócił, wynika ona bowiem z nieposkromionej ciekawości ludzkiej poszukującej wciąż nowych wzorców istnienia¹.

Jesteśmy ciekawi cudzego życia, gdyż „poszukujemy wciąż nowych wzorców istnienia”. To uzasadnienie nie odnosi się zapewne do każdego rodzaju zaciekawienia, bo przecież losy i charaktery twórców, przepełnione nieraz szaleństwem, występkiem, złem bywają antywzorem dla czytelnika i zmuszają do postawienia pytań o etyczność sztuki, granice tolerancji

¹ J. Hartwig, *Kłopoty z biografią*, [w:] *taż, Pisane przy oknie*, Warszawa 2004, s. 84–85.

dla zła, artystyczną prawomocność nihilizmu. Julia Hartwig i dla tych wątpliwości znalazłaby wyjaśnienie, być może właśnie zalecając lekturę swoich dwóch monografii, przedstawiających wprowadzie poetów wybitnych, których spuścizna literacka weszła do europejskiego kanonu arcydzieł, ale nie żyjących bynajmniej wzorowo. Jednak obie jej opowieści o życiu Apollinaire'a i Nerval'a mają sens formacyjny w takim znaczeniu, że wcale nie sugerując odbiorcy naśladownictwa w kształtowaniu osobistego losu, prezentują historie ludzi wyjątkowych i wielkich w swym dążeniu do realizacji wizji, pasji, potrzeby twórczości. Słowa Julii Hartwig o „poszukiwaniu wciąż nowych wzorów istnienia” wyrażają chyba taką oto myśl: ludzkie życie powinno być wznoszeniem się, ruchem, przekraczaniem stanu osiągniętego i doskonaleniem danych predyspozycji. Byleby nie było ono samym biologicznym istnieniem, regulowanym przez fizjologię, instynkty i rutynę dnia codziennego czy choćby nawet rutynę uprawianego rzemiosła (w tym artystycznego). W przekonaniu poetki nieodzownym dopełnieniem życia powinno stać się samopoznanie, sprzężone z rozszerzaniem granic egzystencjalnego doświadczenia. W swoim wykładzie, zaprezentowanym po uroczystości odebrania dyplomu doktora *honoris causa* na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, Julia Hartwig mówiła: „Poezję trudno oderwać od poety, od jego osoby, bez względu na to, ile tak zwanego >>lirycznego ja<< przemawia do nas z wierszy bezpośrednio. Można by nawet powiedzieć, że wiersze pisze się nie piórem, ale osobowością. Im osobowość jest bogatsza, tym ciekawsze wiersze”².

2 J. Hartwig, *Doctoris honoris causa lectio*, [w:] *Iulia Hartwig. Doctor honoris causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis*, Poznań 2015, s. 31.

Jeśli tak właśnie odczytamy uzasadnienie dla czytelniczego zainteresowania związkami między twórczością a biografią pisarza, to zyskamy prawo do przedstawienia portretu poetki obejmującego pewne wybrane i – w moim przekonaniu – najważniejsze cechy zarówno osobowości, jak też twórczości. Rozpaczynam tedy **opowieść**, która ma oczywiście charakter hipoteczny i nawet może nierzadko odległy od faktów realnego życia. Aby zachować względną przejrzystość wywodu, trzeba było wybrać kilka motywów, gdyż pełna opowieść o tak bogatym życiu i ogromnym dorobku wymagałaby innej, bardziej pojemnej formy gatunkowej. Proponuję zatem spojrzenie na dzieło Julii Hartwig w biograficznym kontekście określonym przez naturalny cykl egzystencji: od dzieciństwa i lat młodości, po wiek dojrzały i późną starość. Będziemy śledzić niektóre koleje losu poetki, tropiąc przemiany jej osobowości i rolę wyznaczanych przez życie, które zdeterminowały też ewolucję twórczości.

Opowieść składa się z czterech części. W każdej z nich na podstawie rozmaitych świadectw literackich, autobiograficznych i epistolarnych szkicuję portrety Julii Hartwig z innego etapu życia. Przedstawiam więc najpierw dziecko i uczennicę, potem młodą dziewczynę wyjeżdżającą na pobyt stypendialny we Francji, następnie dojrzałą już kobietę, żonę i matkę, aż wreszcie – owdowiałą, lecz nie osamotnioną poetkę, osiągnącą stan twórczego mistrzostwa. Będą to wizerunki osadzone w odmiennych czasoprzestrzeniach: lubelskiej, paryskiej, warszawskiej, amerykańskiej i znów – warszawskiej. Ufam, że technika „portretowa”, polegająca na dokumentarno-fikcyjnej rekonstrukcji kluczowych doświadczeń egzystencjalnych, pozwoli nam poznać w najogólniejszym ujęciu rytm dojrzewania i rozwoju Osoby. Będziemy obserwować, jak podejmuje ona kolejne, stawiane przez życie wyzwania i jak wzbogaca się jej

tożsamość. Lektura dokumentów pozwoli rzucić światło na wtopione w wiersze poetki realne doświadczenia, choć pełna zależność tekstu i życia zawsze pozostanie tajemnicą, rozwiązywaną przez wyobraźnię czytelnika.

W kolejnych rozdziałach znajdują się również szkice do portretów osób bliskich Julii Hartwig, z którymi spędziła znaczną część życia lub niekiedy zaledwie pewien krótki, ale bardzo istotny dla niej czas, pozostawiający niezatarty odcisk w biografii. Będą to dla poetki spotkania w jakiś sposób decydujące, formacyjne, lecz dla nas jednak niedostępne w swej pełnej prawdzie życiowej i psychologicznej, bo odtwarzane tylko z różnego rodzaju świadectw tekstowych: wspomnień, listów, esejów. Niemniej warto tutaj ów krąg rodzinny i przyjacielski choćby najogólniej opisać, by zrozumieć główną „dwoistość” określającą osobowość autorki *Zobaczonego*: dążenie do ocalenia twórczej samotności i zarazem stałe nakierowanie uwagi na Innych – najbliższych, przyjaciół, znajomych, a także ludzi napotykanych epizodycznie. Wszyscy oni, jawnie lub choćby pośrednio, zamieszkiwali pamięć oraz literackie imaginarium poetki.

Między moją na wpół fikcyjną opowieścią o życiu Julii Hartwig a charakterystyką wybranych motywów jej twórczości pojawiają się oczywiste zależności. Są one naturalne, z tej przyczyny, że obcujemy z autorką głęboko świadomą nierozrwalności związku literatury z życiem. O tym samym zapewne myślał Artur Międzyrzecki:

Podobno nie uchodzi tak mówić i pisać, ale – po dojrzałym namyśle – chciałbym również ją zaliczyć do tego pięknego grona osób zawsze z sobą tożsamych. Nie znam nikogo, o kim mógłbym z takim przekonaniem powiedzieć: poezja uosobiona (Up 97).

Biografia Julii Hartwig tylko w części jest życiorysem typowym dla pokolenia urodzonego w latach 20., któremu przyszło uczestniczyć w kolejnych wstrząsach historycznych – od wojny i powstania warszawskiego, przez powojenne zmiany ustroju, aż do transformacji 1989 roku. Żadnej innej generacji nie było dane towarzyszyć tak wielu przełomom politycznym i kulturowym. O żadnej też innej generacji nie można powiedzieć, że „odegrała rolę nie do przecenienia dla narodowej tożsamości, dla ocalenia najcenniejszych wartości kultury i przeniesienia ich w wiek XXI”³.

O pokoleniowej determinacji losu poetki, nie osłabiającej artystycznej indywidualności, Marian Stala pisze:

Julia Hartwig należy do pokolenia poetów urodzonych w latach dwudziestych minionego wieku, tego pokolenia zatem, bez którego trudno wyobrazić sobie polską poezję od czasów powojennych aż po pierwsze lata nowego stulecia. W kręgu rówieśników poetka obracała się niemal od początku swej twórczej aktywności; wobec nich i w związku z nimi szukała swojej drogi. Szukała powoli i wytrwale. Dopiero z dzisiejszej perspektywy widać, iż jej poetyckie dzieło sąsiaduje z najwybitniejszymi dokonaniem pokolenia⁴.

Życie Julii Hartwig płynęło na tle dziejów polskiej wspólnoty, ale też było w znacznej mierze kształtowane – jak ona sama mówiła – przez fortune przypadki, umożliwiające zmiany miejsc i środowisk. Kilkuletnie pobyty poza granicami kraju,

3 M. Czermińska, *Opinia w sprawie przyznania pani Julii Hartwig doktoratu honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, [w:] *Julia Hartwig. Doctor honoris causa...*, s. 48.

4 M. Stala, *Opinia w sprawie przyznania Julii Hartwig doktoratu honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, [w:] *Julia Hartwig. Doctor honoris causa...*, s. 68.

najpierw we Francji, a potem w Ameryce sprzyjały kształtowaniu tożsamości „podróżnej świata”⁵, w czym można widzieć jedno z wielu pokrewieństw między poetką a niezwykle przez nią cenionym Czesławem Miłoszem. Oboje w swojej twórczości mówili światu „tak” i mimo rozległej wiedzy o niedolach człowieczej egzystencji, afirmowali istnienie. Pora zatem wyjawić główną myśl, prowadzącą całą moją opowieść: szczególną właściwością poezji Julii Hartwig jest mocny i trwale w niej obecny **ton dziękczynienia**. „Pojona od dzieciństwa mlekiem wdzięczności” (Ww 449), poetka przyjmuje życie we wszystkich jego przejawach jako dar, który wciąż pozostaje godny laudacji.

5 Nawiązuję tu do tytułu znanej książki Ewy Czarneckiej (Renaty Gorczyńskiej), *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, Nowy Jork 1983.